Cena 10 groszy.

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redacji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-łamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 98 | **Toruń - Poznań, czwartek 19 sierpnia 1926 r.** | **Rok 4**

Komunizm i rewolucja dziełem Żydów.

Rewolucja daje korzyści tylko Żydom. — Dlaczego socjaliści są za Żydami.

Widzimy jak masowo szerzy się komunizm w Polsce, niema dnia by w prasie nie pisano o aresztowaniu coraz to świeżych jaczejek komunistyczno-żydowskich w całej Polsce jak: Wilnie, Łomży, Lublinie, Opolu, Łodzi, Chełmie, Radzyniu, Lwowie, Przemyślu i wielu innych miastach, a niezależnie od tego stale konfiskowaną jest w większej ilości bibuła komunistyczna, a nawet broń i materjały wybuchowe. Komunistyczno - żydowska jaczejka hula, dążąc do przewrotu! Pomimo, że żargonowa „literatura" komunistyczna pilnie jest strzeżoną, zdolni ajenci policyjni natrafiają na ślady tejże czego dowodem jest rozpowszechniona w Warszawie i w całej Polsce broszura żargonowa złożona z dwóch części, która obejmuje rezolucję trzeciej konferencji komunistycznej partji robotniczej w Polsce; a druga sprawozdanie z drugiej krajowej konferencji żydowskiego Oddziału Komitetu Centralnego — komunistycznej partji robotniczej w Polsce.

Powyższa w paragr. VIII. wychwala stosunki sowietów, a dalej na str. 16 mamy ogromnej wagi dla Polski rewelację o stosunku Żydów do nas.

W żargonowej tej broszurze stwierdza się, to, co już wiadomem i każdy Polak odczuwa, że wśród mas żydowskich jest taka nienawiść do rządu polskiego jakiej Żydzi nie żywili nawet do caryzmu; zresztą to nie wymaga komentarzy i wskazuje, że Polska musi strzec się stokroć więcej Żydów niż Rosji, którzy z pomocą Niemiec wprowadzili do Rosji bolszewizm i komunizm. Jako dowody ich niecnej akcji niech posłużą następujące dane: „Unser Weg" Nr. 119 pisze: „Dla nas socjalistów Żydów nie jest tajemnicą, że **narodowe prawo dla Żydów w Polsce osiągniemy tylko przez zwycięską rewolucję.** Bezustannie uświadamiamy masy żydowskie, że antysemityzm jest wynalazkiem burżuazji polskiej celem odwrócenia uwagi robotnika polskiego od prawdziwej walki klasowej".

Takich cytatów moglibyśmy tu jeszcze dać kilkadziesiąt. Taki Diamant np. nie bacznie wygadał się, że termin rewolucji socjalistycznej w Polsce zależy od Żydów.

Jacy ludzie chcą nas „umoralnić".

Żydzi i szabesgoje w związku z Niemcami.

W Poznaniu pojawili się ostatnio trzej nowi apostołowie „sanacji moralnej", o których donosi „Kurjer Poznański".

Doniesiono nam szereg nowych szczegółów o tajemniczej misji Jakubowicza i S-ki. Ludzie, którzy mieli z tymi panami cośniecoś do czynienia, stwierdzają, że główne pertraktacje o locum dla gazety obozu „naprawiaczy" odbywają się w tej chwili w wydawnictwie „Posener Tageblatt'u" i o ile nie nadejdzie żadna nieprzewidziana przeszkoda — dojdą do skutku. W ten sposób przyszły organ żydowsko-masoński znajdzie się prawdopodobnie na podwórku kuźni hakatyzmu pruskiego. Misja Jakubowicza ma jednak na wszelki wypadek jeszcze jedno wydawnictwo na oku. Nie z tego, to z innego podwórka ma zagrzmieć głos „odrodzeńców moralnych", spokrewnionych z masonerją i ma „nawracać" niesfornych Wielkopolan na wiarę nową.

Ciekawe są nazwiska członków „misji" p. Jakubowicza. Pierwszy z nieznanej dotąd trójki nosi nazwisko Kuczkowskiego i przedstawia się jako dziennikarz-poeta z Warszawy. Złośliwi mówią, że p. Kuczkowski jest autorem wielu nieznanych i niewydanych jeszcze dotąd prac publicystycznych... Drugim zrzędu członkiem „misji" jest p. Peek, finansista, aranżer całej imprezy. Właściwie p. Peek jest głównym odbiorcą pieniędzy, które na wydawanie pisma łożą wysokie koła „sanacji moralnej". Ostatnim z trójki, znany już naszym czytelnikom p. Jakubowicz, robi wrażenie Żyda, lecz nie jest z nim tak źle — jak mówił do wydawców kolega poeta Kuczkowski — bo się zdążył wychrzcić. P. Jakubowicz ma już w Poznaniu pierwszorzędne mieszkanie. Nic dziwnego. Członkowie „odrodzenia moralnego" mogą sobie pozwolić na taki luksus...

Łaska pańska na pstrym koniu jedzie.

Najnowsze przesunięcia w wojsku.

Warszawa 18. 8. (tel wł.)

Min. spraw wojskowych podpisał nową listę nominacyjną oficerów. Dotychczasowy wiceminister spr. wojsk. gen. Burchard-Bukacki mianowany został inspektorem armji w Warszawie. Na jego miejsce powołany jest gen. Fabryczny, dotychczas. dow. 3-ej dyw. piechoty. Gen. Fara, dotychczas. dow. D. O. K. X Przemyśl, mianowany insp. armji; gen. Galica, dotychczas dow. 21 dyw. piech. teraz dow. D.O.K. X.

Poza tem pułk. sztabu gen. Jagrim-Malaszewski mianowany został **oficerem do szczególnych poruczeń przy min. spraw wojskowych i zajmie dotychczasowe stanowisko Wieniawy - Długoszewskiego.**

Nominacja ta jakoteż odwołanie gen. Burcharda-Bukackiego z min. spr. wojsk. wywołała w kołach wojskowych i politycznych duże zdziwienie i komentarze.

Żydzi mówią już o „zwycięstwie".

Żydopolska polityka pp. Piłsudskiego i Bartla robi swoje.

Na zebraniu Żydów-sjonistów odbytem 18. lipca b. r. w Warszawie senator żydowski Kerner stwierdził m. in.:

Polityczna ugoda z Wł. Grabskim nie dała pozytywnych rezultatów a tylko złamała jedność wśród grup żydowskich; pomimo to zwyciężył prąd domagający się pełni praw ludzkości dla Żydów w myśl Konstytucji i doprowadziło to do tego, że obecnie żydowska reprezentacja parlamentarna posiada wpływy na równi ze wszystkiemi klubami sejmowemi.

I jest to wielkie zwycięstwo, **bo klub żydowski będzie mógł dyktować rządowi swe warunki, bo inaczej zagrozi mu wotum nieufności.**

1) w żądaniach swych żydzi sjoniści postawili następujące: „żądamy od rządu pełni praw dla żydów i za to jesteśmy gotowi dać rządowi jedynie naszegłosy. Dalej Koerner poruszył sprawę ucisku gospodarczego który rujnuje życie ekonomiczne żydów, w której to sprawie wysunięto żądania gospodarcze.

Sprawa ustawy przemysłowej musi być rozwiązana w ten sposób, że rząd powinien wycofać tę ustawi w jej obecnym brzmieniu, ob ona zniszczyłaby egzystencją rzemieślników żydowskich.

2) sprawa powiedział Koerner jest kwestja odpoczynku niedzielnego; dalej rozporządzenie o koncesjach monopolowych musi być zmieniona; „numerus-clausus", postanowiliśmy zwalczać wszelkiemi środkami, dostępnym inam czy to w kraju czy też zagranicą. Będziemy walczyć przeciwko ustawie samorządowej która dąży do ograniczenia praw ludności żydowskiej".

Widać, że żydofilska polityka pp. Bartla i Piłsudskiego wydaje już swe owoce b. niepożądane zwłaszcza dla naszej dzielnicy, która rozsadza żydostwo w sojuszu z piłsudczyzną.

Amnestja w drodze łaski.

Jej niebezpieczeństwa.

Warszawa, 18. VIII. (tel. wł.)

Sprawa amnestji ma być załatwiona w drodze użycia prawa łaski przez p. Prezydenta Rzplitej z tej racji, że **formalna amnestja musiałaby zostać uchwalona przez sejm i senat, które mogłyby nie przyjąć wniosków o udzielenie amnestji komunistom.**

Obecnie sporządza się listy osób i więźniów politycznych, którzy już odbyli znaczną część swej kary oraz tych, którzy przed r. 1923 brali udział w rozruchach politycznych (a więc głównie **Ukraińcy w Małopolsce wschodniej!**), wreszcie przestępców wojennych (a więc dezerterzy i tacy, którzy nie stawili się do poboru. Jak wiadomo, głównie Żydzi!) Listy będą przedłożone p. Prezydentowi do indywidualnego ułaskawienia.

Dokąd popłyną kredyty mieszkaniowe?

Nie do naszej dzielnicy. — Na jednoizbowe mieszkania. — Upośledzenie inteligencji. — Przeciw luksusowym mieszkaniom.

Warszawa, 17. 8. (Pat.).

Prezes Rady Ministrów prof. dr. Bartel po przyjeździe z Gdyni podpisał w dn. 17 b. m. pismo, wystosowane do p. ministra skarbu, a wyrażające poglądy premjera na sprawę podziału kredytów na cele budowlane, jakiemi w roku bieżącym w związku z zamierzonem znowelizowaniem w drodze dekretu ustawy o rozbudowie miast rząd będzie dysponował. W myśl tego pisma, kredyty winny być w pierwszym rzędzie zużyte na budowę **jedno i dwu-izbowych mieszkań robotniczych** typu, jaki przyjęła warszawska spółdzielnia mieszkaniowa zgodnie z planami, uchwalonymi przez warszawską radę związku zawodowego. Wspomniana spółdzielnia przystąpiła już do budowy 50 mieszkań takiego typu na Żoliborzu i w ten sposób budowa ta będzie mogła być ukończoną jeszcze w roku bieżącym. W myśl życzeń p. premjera analogiczne domy robotnicze winne być budowane jeszcze w roku bieżącym nie tylko w **Warszawie**, lecz również **w Zagłębiu węglowem, Łodzi** i innych ośrodkach robotniczych.

Dopiero w drugim rzędzie mogą być zaspokojone potrzeby spółdzielni (której? warszawskiej? red.), budującej niewiele mieszkań dla inteligencji pracującej, natomiast finansowanie choćby więcej w budowie zaawansowanych, lecz bardziej **luksusowych** mieszkań musi być odłożone.

* * *

Tyle pismo premjera wysłane po powrocie z Pomorza. Ponieważ ani na Pomorzu ani w Poznańskiem większych ośrodków robotniczych nie ma, dzielnica nasza pozostaje znów poza nawiasem. — Ciekawym „demokratycznym" wymysłem warszawskim są jednoizbowe mieszkania dla rodzin — tak budowano u nas przed kilku dziesięciu laty. Inteligencję pracującą potraktowano znów po macoszemu. Wykończenie mieszkań więcej luksusowych jest też niebezpieczne — wiadomo, że na Wschodzie łazienka jest luksusem.

15-ty sierpnia w Pucku.

Puck tonie we flagach, które trzepoczą na łagodnym wietrze. Z niektórych kamienic zwieszają się uroczyście zielone girlandy, grając barwną plamą na tle szaro-białych kamienic. Kilkanaście bram triumfalnych zdobi ulice miasta, na których od wczesnego rana ruch i ożywienie. Gromadki osób ściągają na rynek, gdzie zaczyna się właściwa uroczystość, t. j. wymarsz do kościoła.

Rozlega się dźwięczny głos dzwonków kościelnych, zaczyna się Ofiara święta. Sprawuje ją ks. proboszcz Fittkau. Kościół zalega skupiona, uroczysta cisza. Po chwili chór miejsc. „Moniuszko" rozpoczyna modlitewne pienia, przy wtórze organów. Wnętrze kościoła wypełnione po brzegi tłumem wiernych, koło głównego ołtarza wśród przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz delegacyj ze sztandarami widnieją postaci przybyłych na uroczystość gości: gen. Józefa Hallera, naczelnego redaktora „Słowa Pomorskiego" p. posła St. Sachy z małżonką, senatora Zdanowskiego, pos. Wierczaka, pułkowników pp. Remiszewskiego (reprezentant D. O. K.), Leonkowa i hrabiego Mielżyńskiego, starosty puckiego B. Lipskiego, insp. szkolnego B. Górnego, burmistrza Kamskiego, mecenasa Kopickiego z Chojnic, patrona towarzystw młodzieży na Pomorzu ks. Żyndy z Wąbrzeźna i wielu innych.

Po podniosłem, patrjotycznem kazaniu ks. kapelana marynarki wojennej Wł. Miegonia ceremonji poświęcenia sztandaru dokonywa ks. proboszcz Fittkau. Kończy się Msza św., po której dalsza część uroczystości zaczyna się na rynku. Do uformowanych szeregów żołnierzy lotnictwa i marynarki przemawia p. pułk. Leonkow na temat znaczenia wiekopomnego zwycięstwa wojska polskiego pod Warszawą, następnie ks. prob. Fittkau staje przed frontem oddziału puckiego Tow. Woj. i Powstańców tuż przy trzymanym przez rodziców chrzestnych pp. dr. Fittkauową, burmistrzową Kamską, p. starostę Lipskiego i pułkownika Leonkowa sztandarze i czyta rotę przysięgi, powtarzaną urywanemi słowy, twardo i stanowczo przez oddział pucki Tow. Wojaków i Powstańców.

Nie koniec jednak na tem uroczystości. O 13 w pięknie udekorowanej sali Tow. gimnastycznego „Sokół" odbywa się dalsza jej część. Wśród serdecznego i wesołego nastroju, przeplatanego rozmowami towarzyskiemi i umilonego doskonałym koncertem orkiestry marynarki wojennej pod batutą kapelmistrza p. Pawłowskiego rozpoczął się wspólny obiad, w czasie którego wygłoszono szereg okolicznościowych mów. Po przemowie reprezentanta starostwa p. sekretarza A. Kowalskiego, zabrał głos p. gen. Haller.

Płomienne słowa padają z ust uwielbianego na Kaszubach wodza, który w słowach jędrnych, trafiających do serc zebranych definjuje ideologję sztandaru oraz nakreśla obecne obowiązki Tow. Wojaków i Powstańców, jak i społeczeństwa. Mowę tę, przerywaną często gromkiemi oklaskami

ze względu na piękną pouczającą treść podamy w następnym numerze w całości. P. generał zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i p. Prezydenta. Następnym mówcą był pułkownik rezerwy p. hr. Mielżyński, który w ostatnich czasach kokietuje piłsudczyznę, co jest źle widziane w tutejszych organizacjach przysposobienia wojskowego. Mowa obliczona na efekt nie wywarła zbyt wielkiego wrażenia.

A już jak przysłowiowy Filip z Konopi wyrwał się niefortunnie psując ogólny nastrój i wywołując wśród zebranych zgrzyt niezadowolenia pan major rezerwy Tebinka, właściciel dóbr Parszkowo, który w króciutkiem przemówieniu swem usiłował, by obecni wznieśli okrzyk na cześć p. Piłsudskiego. Licząc się jednak z ogólnym nastrojem, panującym na Kaszubach wobec smutnych wypadków majowych, sprecyzował swą mowę w ten sposób, że zawezwał zebranych do wzniesienia okrzyku (dosłownie cytujemy) „trzech największych wodzów Polski marszałka Piłsudskiego, generała Hallera i hrabiego pułkownika Mielżyńskiego!!!??? (czy nie zabawne?) Niesmaczne to zestawienie zostało nieprzychylnie przyjęte przez zebranych a późniejsze wszystkie przemówienia były szczerym wyrazem panujących tutaj uczuć i zwracały się do osoby p. gen. Józefa Hallera, który był tematem powszechnych długo nie milknących owacyj.

Naczelny redaktor „Słowa Pomorskiego“ p. poseł Sacha zabrał głos w imieniu redakcji, jako przedstawiciel opinji publicznej, składając jak najserdeczniejsze życzenia Tow. Wojaków i Powstańców w Pucku, jako organizacji czynu narodowego, następnie zwrócił się do p. generała i przypominając opowieść ludową: „Kiedy bieda doskwiera, dalej do Hallera, kiedy już po biedzie, Haller niech na urlop jedzie“ — wskazał na męski rozkaz pożegnalny do żołnierzy p. generała i nie chcąc wnosić dysonansu na uroczystości, nie napiętnował ostatnich rugów wojskowych po nieszczęsnym przewrocie majowym, zajął się dalej znaczeniem Pomorza dla Polski i wezwał generała, który zaślubił Bałtyk z Polską, aby on teraz, kiedy został zwolniony z czynnej służby w armji, zajął się przedewszystkiem ukochanem przez siebie Pomorzem i stał się tutaj wodzem całego społeczeństwa w walce o utrwalenie i rozszerzenie naszych odwiecznych praw do polskiego Bałtyku.

Pozostałe dalsze przemówienia p. Owsianego, ks. Żyndy z Wąbrzeźna w imieniu Związku Młodzieży Katolickiej, ks. proboszcza Fittkaua oraz delegatów z Wejherowa, Gdańska, Starogardu (red. Kruszewski) były nacechowane miłością Wiary i Ojczyzny, podkreślały wierność Kaszubów dla Polski i były wyrazem serdecznych uczuć dla generała Hallera.

Po południu na rynku odbyła się ceremonja wbijania gwoździ do drzewca sztandaru, wieczorem zaś zabawy w „Sokole“, domu kuracyjnym i u p. Zimsa.

O budowę floty handlowej.

Czy nareszcie realizacja?

Warszawa, 18. 8. (tel. wł.)

W prezydjum Rady Ministrów odbyła się wczoraj pod przewodnictwem premjera Bartla konferencja w sprawie budowy floty handlowej z udziałem min. kolei, przemysłu, handlu, robót publicznych, spraw wewn. i wojskowych oraz dyrektora Banku Gosp. Krajowego p. Steczkowskiego.

Po wysłuchaniu referatu ministra przem. i handlu wypowiedziano się jednogłośnie za przystąpieniem do praktycznego urzeczywistnienia jego projektu. Konferencja poleciła min. przemysłu i handlu opracowanie praktycznego planu realizacji budowy floty i przedłożenie go w kilkunastu dniach.

Wybuch w Csepel - dziełem komunistów.

Budapeszt, 17. 8. (Pat.-.

Wczoraj po południu pewien osobnik zeznał w policji, że w dniu wybuchu w fabryce amunicji na wyspie Csepel rozmawiał z pewnym robotnikiem, który oznajmił, że w dniu tym do pracy nie pójdzie, gdyż po południu nastąpi wybuch. Robotnik ten został aresztowany. Policja trzyma dotychczas nazwisko jego w tajemnicy.

Według doniesienia „Wiener Allgemeine Ztg.“ z Budapesztu, tamtejsze koła wojskowe sądzą, iż wybuch amunicji w fabryce na wyspie Csepel jest dziełem komunistów.

Światowy rozwój lotnictwa.

Aeroplany odegrają główną rolę w przyszłej wojnie.

Berlin, 16. 8.

Niemcy skrupulatnie notują wszelkie dane, dotyczące rozwoju lotnictwa w innych krajach. W dziennikach niemieckich znajdujemy następujące dane, dotyczące lotnictwa wojskowego:

Francja posiada 1747 płatowców bojowych, w tem 132 wodnopłatowców, Anglja — 1215 samolotów wojskowych. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej posiadają 1209 płatowców, w tem 461 hydroplanów. Japonja ma 470 samolotów wojskowych. Rosja ma 810 samolotów. Rosyjska liga obrony powietrznej i chemicznej „Awiochim“ liczy 4 000 000 członków. Czechosłowacja posiada 240 samolotów, Belgja — 234.

Zestawienie powyższe jest opatrzone uwagą, że podane ilości posiadają armje w codziennym użytku i że cyfry te nie obejmują rezerw.

Według wiadomości prasy niemieckiej Francja posiada dzisiaj 3500 samolotów czynnych i 3500 w rezerwie oraz 10 000 silników zapasowych, do których w przeciągu trzech miesięcy 26 francuskich fabryk lotniczych może dorobić samoloty. Poza tem Francja szkoli obecnie rocznie 2000 do 3500 pilotów, obecny zaś ogólny stan francuskich wojsk lotniczych wynosi 100 tysięcy ludzi.

Cyfry imponujące, ale i pouczające.

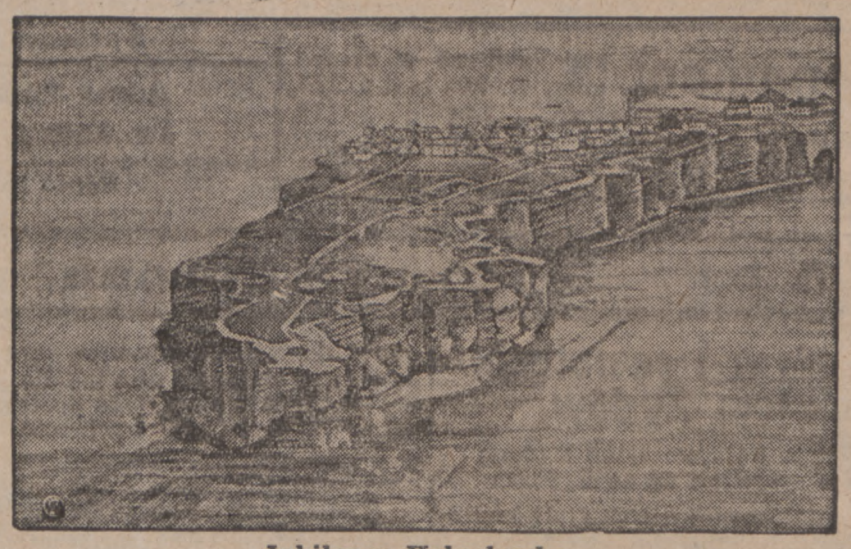

Jubileusz Helgolandu.

Znana skalista wyspa Helgoland obchodzi w tych dniach 100-lecie swego istnienia, jako miejscowość kąpielowa. Przed 100 laty miejscowość tę zwiedziło zaledwie 200 osób, w zeszłym roku liczono gości do 40 000.

Obfitość naszych zbiorów.

Według cyfr, ustalonych przez Główny Urząd Statystyczny wynosi ogólny stan zbiorów w roku bieżącym dla najważniejszych zbóż:

dla pszenicy	14.758.000	kwintali
„ żyta	55.128.000	„
„ jęczmienia	16.417.000	„
„ owsa	32.012.000	„

w stosunku do zbiorów roku ubiegłego zbiór tegoroczny wynosi:

dla pszenicy	93,6%
„ żyta	84,3%
„ jęczm.	97,9%
„ owsa	96,7%

* * *

Z Nowego Jorku do Paryża w powietrzu.

Nowa prśba przelotu ponad oceanem. — Podróż 38 podzin.

Nowy Jork, 16. 8.

Zamiar kapitana amerykańskiej floty napowietrznej, Foncka, który postanowił przelecieć samolotem z Nowego Jorku do Paryża, wzbudził na obu półkulach wielkie zainteresowanie. Lot ma się rozpocząć w najbliższych dniach i nie będzie zdaniem samego Foncka trwał dłużej ponad 38 godzin.

Z kilku wywiadów, których lotnik udzielił ostatnio przedstawicielom prasy wynika, że jest on mocno przekonany o szczęśliwym wyniku tego śmiałego przedsięwzięcia. Fonck oblicza szybkość przeciętną swego aparatu na 200 kilometrów na godzinę. Aparat ten budowano 1 i pół roku i zastosowano wszystkie najbardziej nowoczesne wynalazki techniczne.

Aparat Foncka posiada olbrzymie rozmiary. Rozpiętość skrzydeł wynosi 33.6 metra, wysokość 5.30 m, powierzchnia skrzydeł 109 metrów kwadratowych. Całość waży 3600 kg. Poruszają go 3 motory, każdy o sile 420 koni.

Fonck zamierza zabrać 2 towarzyszy i 9500 litrów benzyny. Rezerwuary benzynowe umocowano na powierzchni skrzydeł. Specjalne urządzenie umożliwia doprowadzanie benzyny z rezerwuarów do aparatu, gdzie ją się filtruje a potem dopiero rozdziela do poszczególnych motorów.

250 000 dolarów wydano na budowę samolotu, przygotowania do podróży, studja meteorologiczne itd. Fonck jest przygotowany nato, że w czasie podróży może przestać działać jeden z motorów, wierzy jednak, że w takim wypadku udałoby mu się dokończyć przelotu przy pomocy dwóch innych.

Gdyby jednak wszystkie trzy motory ujawniły jakieś defekty, zamierza Fonck opuścić się natychmiast na powierzchnię morza, wypuścić benzynę, któraby pozostała na powierzchni fal, dając samolotowi dostateczną podstawę do utrzymania się na nich, i odczekać w ten sposób pomocy, wezwanej za pomocą radja.

KLEMENS JUNOSZ.

5

Kłusownik.

Ciąg dalszy.

Za to tylko, że sędziowie mieli dziwaczne pojęcia o własności, i nie mogli zrozumieć, że co innego ukraść, a co innego wziąść.

Bywają takie twarde głowy.

Mateusz nieraz zastanawił się nad tym szczególnym objawem nieudolności ludzkieg umysłu. Dlaczego lada kto rozumie, że co innego jest młócić, a co innego strzelać, co innego orać, a co innego gwizdać, a „wziąść“ i „ukraść“ biorą za jedno!

Aczkolwiek prosty chłop i niepiśmienny, Mateusz coś rozumie, zdaje mu się nawet, że dużo rozumie. Nieraz, mając czas wolny, położy się w polu pod krzakiem, albo zimową porą w izbie na przypiecku i myśli. Myśli o zwierzynie, ptakach, sidłach, a wreszcie i o sobie samym, o nieustannym zatargu z tymi, którzy go tropią i śledzą, jak dzikiego zwierza. Jest na świecie duo rzeczy niezrozumiałych... Abram, na przykład, nie może zrozumieć, dlaczego wolno zabić zająca w grudniu, a nie wolno w maju; dlaczego w pewnym okresie czasu zabity zając jest przedmiotem wolnego handlu i może być sprzedany tak jak jest; w innym ma znów koniecznie pieczęć lakową na uchu... a jeszcze w innym okresie staje się kontrabandą, którą zabierają, konfiskują jak defraudowaną wódkę lub szwarcowany tytuń.

Abramowi to się w głowie nie mieści!... boć przecie dla zająca jest wszystko jedno, czy zostanie zjedzony w tym lub owym miesiącu, czy po śmierci będzie miał ucho opieczętowane, czy nie... On zapewne wolałby żyć i nie spotykać się nigdy ani z Mateuszem, ani z Kogucińskim, ani z tymi panami, co urządzają sobie polowania dla zabawki.

Myśli, zaprzątające Mateusza, są cięższe, poważniejsze, a co prawda, i trudniej rodzą się w mózgu, niż myśli Abrama... Żyd, jak Żyd, do spekulacyj wszelakich ma dar, kombinuje szybko; w chłopskiej głowie idea obraca się powoli, niby koło ciężkiego wozu w piasku... pojęcie urabia się z trudnością, rośnie jak drzewo, wolno, po troszeczku, ale też zato, jak się urobi, wyrośnie, jak korzenie zapuści, to już go ani naruszyć, ani wyrwać; trwałe jest jak mur, niewzruszone jak skała...

Mateusz idzie ku lasowi zadumany, bo i ma o czem.

Za kilka dni wypada mu stawić się do sądu i o co? o głupi dąbek, wywieziony nocną porą, cichaczem. Z sprawy nie będzie nic, bo za rękę nie złapali, dowodów niema, a poszlaki niewiele znaczą... Koguciński za świadka ma stawać, ale choć przed ludźmi za Mateuszowego wroga uchodzi, w gruncie za jedno z nim trzyma... i sam zresztą nie jest czysty jak szkło... Koguciński sprawy nie popsuje, ale trzeba się z nim porozumieć, naradzić, żeby niby oskarżał. a w rzeczywistości bronił, mówił i tak i siak, i to i owo, a jedno żeby się drugiego nie trzymało. Wreszcie i Abram będzie za świadka podany, ażeby zeznał, ż tej nocy, podczas której dąbek skradziono, Mateusz w miasteczku był i właśnie u Abrama nocował. Dziesięciu żydków to widziało i w razie potrzeby mogą nawet zaprzysiądz...

Sędzia będzie na to zeznanie głową kiwał, niech sobie kiwa, głowa należy do niego i wolno mu z nią robić co chce; ale kiwanie prawdy nie wzruszy...

Powiadają, że dąbek ukradziono nocy czwartkowej i oskarżają o to Mateusza, a przecież faktem jest, że Mateusz sprzedał w miasteczku jakiś dąbek we czwartek i ego dnia nie powracał do domu, lecz nocował u Abrama. To jest prawda sprawiedliwa; różnica może być tylko w definicji, która właściwie noc jest czwartowa: czy ta, co idzie po czwartku i poprzedza piątek, jak sądzi Abram i jego przyjaciele. Wolno sędziemu myśleć tak, Abramowi wolno myśleć inaczej, ale rację ma Abram.

Dlaczego? Dajmy nato, że kobieta stała się wdową i powtórnie wyszła zamąż. Któż jest jej mężem: czy ten co przeszedł, przeminął i nie jest; czy ten, który żyje? Oczywiście ten drugi... Tak samo i noc nie mogła należeć do czwartku, który jeszcze nie istniał... Możnaby w tem dowodzeniu, chcąc przedmiot do gruntu wyczerpać i wszechstronnie go zbadać, odwrócić kota ogonem i przedstawić rzecz z innej strony, na odwrót i jeszcze raz na odwrót, ale w danym przypadku idzie o dysputę, tylko o sąd... więc można poprzestać na skróconej procedurze myślenia.

Wobec takich świadków i wobec Kogucińskiego, Mateusz nie lękał się sądu, ale przykra mu była mitręga, włóczenie się, strata czasu. Tej nocy, na taką niepogodę wolałby spać, aniżeli iść do Kogucińskiego, ale trudno, w kozie siedzieć nie rozkosz; lepiej żelaza na zające zastawiać, lub lisy truć...

Idąc, rozmyślał; czuł się obrażonym. Zapozwano go o kradzież, to znaczy, że pośrednio nazwano go złodziejem, a on przecież złodziejem nie jest.... i nigdy nim nie był. W Boga wierzy, pacierz mówi, dziesięcioro przykazań umie na pamięć. Wie, że siódme przykazanie głosi: „nie kradnij“, i on nie kradnie. — Nie wyprowadził nocą konia ze stajni, nie sięgnął do cudzej kieszeni, nie wyniósł cudzego zboża ze śpichrza, nie wyłamał zamków, nie rozbił cudzej skrzynki ani kufra, i nazywają go złodziejem! Za co? że wziął jakiś marny dąbek!

I znowuż to ta niezrozumiana przez ludzi różnica pojęć....

Mateusz zastanawia się i pyta sam siebie.

Czy jest złodziejem ten, kto pije wodę z cudzej studni? — Nie.

Czy człowiek zbierający grzyby lub jagody w lesie cudzym jest takim samym łotrem, jak ów, co kradnie gospodarzom konie? — Nie. Siódme przykazanie powiada: „nie kradnij....“ — ale nie mówi: „nie bierz“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

Dodatek funkcyjny dla podoficerów.

Warszawa, 18. 8. (tel. wł.)

Min. spr. wojsk. ma zamiar podwyższyć pobory podoficerów przez dodatki służbowe, gdyż przyznanie takich dodatków oficerom wywołało niezadowolenie wśród podoficerów.

Zakup koni remontowych.

Warszawa, 18. 8. (tel. wł.)

Min. spraw wojsk. zakupi w r. bież. **1 200 koni remontowych wprost od hodowców.**

Przyjmowane będą konie od 3½ do 6 r. pochodzenia szlachetnego. Przyznany będzie **dodatek hodowlany** w wysokości 10% ceny szacunkowej na podstawie świadectwa własnego chowu wydanego przez kierowników stacyj państwowych, izby rolnicze oraz instytucje hodowlane. Poza tem jako odznaczenia dla hodowców przyznane będą dyplomy i medale.

Sowiety posądzają Polskę i Anglję.

Lwów 17. 8. (Pat).

Dzisiejsza „Gazeta Poranna" podaje następującą depesze z pogranicza sowieckiego: Według doniesień z Moskwy, rząd sowiecki wobec nieustępliwego stanowiska państw bałtyckich zrezygnował z projektu zawarcia z nimi paktów gwarancyjnych. Zdaniem sowietów, winę w tym wypadku ponosi Anglja i Polska.

Reglamentacja wywozu żyta i przemiału pszenicy.

Warszawa 18. VIII. (tel. wł.)

Komisja ekonomiczna Rady Ministrów rozpatrywać będzie na jutrzejszem posiedzeniu plan aprowizacji opracowany przez min. spraw wewn. Plan ten przewiduje m. in. **ograniczenie wywozu żyta od 1-go listopada i jednocześnie poparcie wywozu pszenicy** przez ograniczenie spożycia czystej mąki pszennej na rynku krajowym. W tym celu ma być zakazany wypiek białych bułek i strucelek.

Min. Klarner w Krakowie.

Kraków, 17. 8. (Pat.)

Dziś rano przybył tu minister skarbu Klarner, którego powitali na dworcu przedstawiciele miejscowych władz z wojewodą p. Darowskim na czele oraz reprezentanci miasta z prezydentem p. Rolle. Z dworca p. minister udał się do gmachu województwa, skąd w towarzystwie wojewody odjechał do izby skarbowej, a następnie do Banku Polskiego. Dalej p. minister odbył lustrację szeregu robót publicznych. Między godziną 1 a 2 p. minister udzialał posłuchań. Wieczorem o godz. 17-ej odbyło się posiedzenie w Izbie Handlowej z udziałem p. ministra. O godz. 20 min. 30 Izba Handlowa przyjmowała p. ministra obiadem w sali starego teatru. Późnym wieczorem p. minister wyjeżdża z Krakowa.

Nowe godziny w handlu.

Warszawa 18. 8. (wł.)

Opracowany przez min. pracy projekt regulujący **godziny w handlu** zawiera nast. postanowienia:

1) składy i jatki mięsne będą mogły być otwarte 12 g. na dobę.

2) wszystkie składy prócz spożywczych oraz zakłady fryzjerskie 10 g., co w miastach ponad 100 000 mieszkańców reguluje władza administracyjna a nie komunalna jak dotychczas, w mniejszych miejscowościach władza drugiej instancji w porozumieniu z inspekcją okręgową pracy.

Uliczna sprzedaż gazet i papieru dozwolona będzie od 7 r. do 10 w., sprzedaż uliczna innych artykułów tylko w czasie otwarcia składów.

Zakłady fryzjerskie będą mogły przedstawić czas pracy o 2 godz. dziennie w ciągu 20 dni w roku.

Poza tem władze administracyjne będą mogły zezwalać na otwarcie w niedziele i święta składów spożywczych i kwiaciarni o g. 7—10 r. a w czasie letnim też jatek mięsnych. Godziny otwarcia i zamykania składów ustalać będzie władza 1-szej instancji.

Delegacja gdańska u ministra skarbu.

Warszawa, 17. 8. (PAT.)

Dnia 16 b. m. przybyła do Warszawy delegacja senatorów W. M. Gdańska w osobach wiceprezydenta senatu Gehla, senatorów Volkmana i Neumana oraz radcy Neumana celem omówienia z ministrem skarbu aktualnej obecnie sprawy sanacji finansowej W. M. Gdańska i związanych z tem kwestyj udziału Gdańska w dochodach celnych. Po ogólnej dyskusji nad zasadniczemi zagadnieniami postanowiono, że dalsze szczegółowe obrady odbędą się w Gdańsku w najbliższym czasie. Wieczorem p. minister Klarner podejmował gości gdańskich obiadem, w którym nadto wzięli udział prof. Kemmerer i prof. Eble.

Gdańsk, 17. 8. (PAT.)

Frakcja narodowo - niemiecka wniosła w sejmie gdańskim interpelację, w której porusza rozpaczliwe położenie stronnictwa gdańskiego, przytaczając jako główną jego przyczynę gospodarcze połączenie Gdańska z Polską.

ANGLJA.

Bez decyzji w Anglji.

Londyn, 16. 8. (PAT.)

Po dyskusji nad wynikami ankiety, przeprowadzonej przez górników poszczególnych okręgów w sprawie propozycji przedstawicieli Kościoła co do uregulowania konfliktu w przemyśle węglowym, konferencja delegatów górników odroczyła się do jutra. Konferencja nie doprowadziła do powzięcia decyzji w sprawie wznowienia formalnych rokowań.

Delegaci związków górników odbyli dzisiaj przeszło 4-godzinną naradę, podczas której zastanawiano się nad przyszłem stanowiskiem związków wobec zatargu w przemyśle węglowym oraz zapoznano się z treścią sprawozdania o głosowaniu nad memorandum biskupów. Memorandum odrzucono w głosowaniu.

Pusta trumna.

Londyn, 16. 8. (Pat.)

Dziś rano odbyło się oficjalne otwarcie trumny, w której według twierdzeń niektórych osób, miały się znajdować zwłoki lorda Kitchenera. Prasa podaje z wiarogodnego źródła, że trumna nie zawiera zwłok ludzkich.

Tajemnica, otaczająca zwłoki zmarłego w roku 1916-ym tragiczną śmiercią lorda Kitchenera, poczyna się wikłać. Kilkanaście dni temu oświadczył dziennikarz angielski Power, że znalazł zwłoki lorda Kitchenera, zagrzebane na cmentarzu pewnej norweskiej wioski rybackiej. Po zatonięciu krążownika Hamphire morze wyrzuciło je podobno na brzeg norweski i tam też znalazły swój wieczny spoczynek. Rząd angielski zaprzeczył urzędowo tym pogłoskom, twierdząc, że cały szereg faktów przemawia przeciw nim. Sprawa zdawała się by załatwioną, kiedy nagle wypłynęły nowe szczegóły.

Power zapowiedział, że zwłoki przywiezie do Londynu. Istotnie tak się stało. Power zjawił się w stolicy brytyjskiej, wioząc ze sobą trumnę, która podobno kryje śmiertelne szczątki lorda Kitchenera. Przedstawiciel North-american Newspaper Alliance był obecny przy wyładowywaniu trumny i ustawianiu jej w jednej z kaplic londyńskich. Wraz z nim był przy tej ceremonji obecny jeden z krewnych lorda Kitchenera S. P. Littlewood. W wywiadzie, udzielonym dziennikarzom, Power stanowczo staje na stanowisku, że zwłoki, przywiezione przez niego z Norwegji, kryją szczątki lorda Kitchenera i zaznacza, że jest rzeczą rządu angielskiego zająć się w dalszym ciągu tą sprawą.

Rząd angielski, dla którego sprawa zdawała się być załatwioną, będzie musiał prawdopodobnie ponownie rozpocząć badania. Rozpoznanie w zawartości trumny szczątków lorda Kitchenera będzie oczywiście niezwykle trudne i trzeba będzie poprostu przeprowadzić badania naukowe, bo rozpoznanie zwłok a raczej ich pozostałości przez krewnych lorda Kitchenera będzie niemożliwe.

Osobistości, które zetknęły się z Powerem, twierdzą, że robi on wrażenie człowieka zupełnie prawdomównego.

Meksyk.

Aresztowania katolików.

Według oświadczenia policji, aresztowano w okręgu Meksyku 650 osób, podejrzanych o udział w nieudanym spisku wojskowym, który miał doprowadzić do buntu, zakrojonego na wielką skalę przeciw polityce antyreligijnej rządu.

„Times" donosi z Meksyku: Minister sprawiedliwości zażądał ustąpienia 56 prokuratorów sprzyjających biskupom. Biskupi meksykańscy ekskomunikowali 14 księży, którzy wypowiedzieli się za nowemi ustawami kościelnemi.

Z całej Polski.

KALENDARZ.

Czwartek	Piątek	Sobota
19	20	21
Bolesława	Bernada op.	Joanny

Toruń, dnia 19 sierpnia 1926 roku

—* **Zmiany w taryfie tramwajowej.** Miasto po objęciu na własność zakładów elektrycznych zaczęło swą gospodarkę od wprowadzenia zmian w taryfie tramwajowej, zmian częściowo korzystnych, częściowo zaś niekorzystnych dla publiczności. Do zmian korzystnych zaliczyć należy wprowadzenie biletów ulgowych (10 gr.) dla żołnierzy i podoficerów (do sierżanta włącznie). Mniej korzystne natomiast jest wyznaczenie wysokości opłaty za jednorazowy przejazd na wszystkich 3-ch linjach — 20 gr., co się odbije przedewszystkiem na mieszkańcach przedmieścia Chełmińskiego, którzy dotychczas płacili 15 gr. Zniesione zostały karty miesięczne na nieograniczoną ilość jazd, które kosztowały 12,50 zł miesięcznie. Nowa taryfa obowiązywać będzie od dnia 1 września br.

* **O świadków wypadku.** Uprasza się o zgłoszenie się naocznych świadków wypadku przejechania 5-letniego chłopca przez samochód nr. 11 170 PZ na ul. św. Katarzyny w dniu 11 bm. o godz. 18-ej. — Zgłoszenia przyjmuje Zawadzki, Rynek Nowomiejski 12 III. 1040

—* **Z targu.** Pomimo zachmurzonego nieba i niepewnej pogody dowóz na ostatnim targu wtorkowym był dość obfity. Masło kosztowało 2,50—2,90 zł, jaja 2.20 do 2,50 zł, śmietana 2,40 zł litr. — Na targ rybny dowieziono: sandacze po 2—2,30 zł, szczupaki po 1,20—1,50 zł, raki były po 1,50—2 zł za mendel. — Z pośród jarzyn zanotowano: marchew 5—10 gr., cebulę 30 gr., ziemniaki 6 gr. funt i 5 zł centnar; sałata 2—5 gr. główka, ogórki 40 gr. mendel. pomidory 30—80 gr., kurki 25 gr. miarka, grzyby 10—15 gr., rydze 60 gr. mendel, jeżyny po 1 zł litr, jagody czarne 50—60 gr., gruszki kosztowały 10—40 gr. i jabłka 20—50 gr. funt.

Grudziądz.

□ **Tow. Pszczelnicze w Grudziądzu** urządziło w niedzielę 15. b. m. o 4 po poł. zwiedzenie wielkiej i znakomicie prowadzonej pasieki p. Dauma i Körbera w Kobylance Panieńskiej, gdzie zarazem odbyło się miesięczne zebranie Towarzystwa. Udano się na miejsce szosą Radzyńską i potem forteczną ku Dębińcowi podwodami, na rowerach lub pieszo, korzystając z pięknej pogody. Udział członków i gości był bardzo liczny. Wszystkich bowiem bardzo interesowała doskonale przez p. Körbera prowadzona wielka pasieka p. Dauma. Po nader gościnnem przyjęciu ze strony właśc. p. Dauma członków i gości kawą, plackiem, a szczególnie wyborną „miodówką", udano się do pasieki w ogrodzie, przedstawiającej widok wspaniały z licznemi pawilonami, w których mieściły się ule z rojami. Wszelkiemi wyjaśnieniami służył jak najchętniej p. Körber, którego hodowla matek pszczelich wywołała ogólne, żywe zajęcie. Liczba rojów przekroczyła tego roku setkę; roje były mocne a pszczoły bardzo łagodne.

Po zwiedzeniu pasieki odbyło się zebranie w ogrodzie przed domem, które zagaił p. prezes rektor Jan Tkaczyk z Grudziądza. Sprawozdanie z przeszłego zebrania przeczytał sekretarz Tow. p. inspektor ogrodów miejskich Stefan Wodwud. Przewodniczący wspomniawszy o zasługach zmarłego w lipcu członka zarządu ś. p. Goetze'ego, którego pamięć uczczono przez powstanie z miejsc wyraził w imieniu zebranych serdeczne podziękowanie za miłe przyjęcie p. Daumowi oraz za wskazówki i objaśnienia p. Körberowi, i zarazem wszelkie uznanie dla wyśmienicie prowadzonej hodowli pszczół w miejscowej pasiece. Następnie zwięzły referat o hodowli matek pszczelich wygłosił p. dr. J. Ulatowski, sekretarz Zw. Tow. Pszczelniczych na Pomorzu; wiele cennych uwag, zaczerpniętych z praktyki dołączył potem p. Körber. W dyskusji nader ożywionej zabierali głos pp. Fr. Zawodziński, prezes Związku Tow. Pszczeln., Wenzel, dyr. St. Barcz, skarbnik Związku Tow. Pszczeln. i inni. — Następnie podano do wiadomości członków, że mogą korzystać z przydziału cukru ulgowego denaturowanego 5 proc. piasku białego po cenie 98 groszy za 1 kg. loco cukrownia Mełno. Należy należytość zaraz przy zamówieniu cukru nadesłać Związkowi Tow. Pszczeln. w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 12. Na każdy pień (rój) przydzieliło Ministerstwo Skarbu po 2 kg. cukru ulgowego. —

Zbiór miodu tego roku można uważać za dosyć średni. Miód zebrały pszczoły jedynie w lipcu. Czerwiec okazał się nieszczególnym dla pszczół z powodu ciągłych deszczów i znacznego obniżania się ciepłoty, mianowicie w nocy. — Pogadanki na temat pszczelnictwa i wymiana uwag na podstawie poczynionych spostrzeżeń wypełniły dalszy ciąg zebrania, które przewodniczący p. rektor J. Tkaczyk zamknął o 7.30 wiecz. Po serdecznem pożegnaniu się z gospodarzem domu p. Daumem i p. Körberem udali się członkowie i goście w powrotną podróż do domu, nadzwyczaj zadowoleni ze zwiedzenia pasieki i zaczerpniętych wiadomości i instrukcyj pszczelniczych.

Stawki, pow. toruński.

Ze stosunków na stacji. Stacja nasza jest najbliższym przystankiem dla Czerniewic, znanej miejscowości kuracyjnej nad Wisłą. Możnaby się spodziewać, że stacja ta ma przynajmniej skromne udogodnienia, choćby ze względu na to, że wysiada tu i wsiada mnóstwo kuracjuszów czerniewickich. Tymczasem jest wręcz przeciwnie. Peron, który bywa nawet po najmniejszych stacjach na Pomorzu umocniony burtą kamienną lub drewnianą, tu jest sobie zwykłym nasypem bez burty, i gdy się stąpi na brzeg, żwir się osuwa. Dawniej była burta z progów, gdzie się podziała? Nietrudno tu o wypadek, bo łatwo przy wsiadaniu lub wysiadaniu dostać się pod pociąg. Wieczorami okazuje się nowa niedogodność. Oto peron (tak samo poczekalnia) jest zupełnie ciemny; widocznie ze względów oszczędnościowych nie zapala się latarni, która sterczy tam chyba dla parady. I jeszcze jedno. Pociągi, stające w Stawkach, stają tylko ćwierć minuty, tak, że zdarza się iż podróżni, poczęści osoby chore, zdążające dla kuracji do Czerniewic, nie zdołają wysiąść. Że dotąd nie było wypadku (bo zdarza się, że pasażerowie są zmuszeni wysiadać, gdy już pociąg rusza), należy przypisać tylko jakiemuś szczęśliwemu trafowi. — Zatem jeszcze raz prosimy dyrekcję warszawską o zmianę stosunków na przystanku w Stawkach: o naprawę peronu, jego oświetlenie i przedłużenie przystanków (co najmniej do 1 minuty). Dyrekcja temi udogodnieniami zaskarbi sobie wdzięczność licznych pasażerów, którzy dotąd mają tylko sposobność do narzekania na porządki tutejsze.

Jeden z kuracjuszy.

Wąbrzeźno.

Jeszcze dwie ofiary zatrucia grzybami. Do czterech ofiar zatrucia grzybami, o którym to wypadku donosiliśmy wczoraj, doszły jeszcze dalsze dwie. W sobotę zmarło trzecie dziecko nieszczęśliwej rodziny Filcków, a w nocy na poniedziałek zmarła także matka trojga nieletnich ofiar. — W niedzielę odbył się pogrzeb trojga dzieci Filcków przy ogromnym udziale ludności Wąbrzeźna. Kondukt żałobny prowadził ks. Lewańczyk. Po przybyciu na cmentarz tłumy powiększyły się jeszcze, zaś w chwili opuszczania trumień do grobu podniósł się taki płacz i szloch, taki olbrzymi jęk rozpaczy, że wzruszony ksiądz zaledwie był w stanie dokończyć modłów żałobnych.

Bramka, pow. świecki.

Postępy polskości. Jadąc szosą biegnącą ze Świecia przez Terespol w kierunku Bysławia do Tucholi, w okolicy Bukówca, napotyka się na położoną tuż przy szosie wioskę nie liczącą zbyt dużo mieszkańców, ale znaczną co do obszaru, Bramkę. Jest to wieś czysto kolonizacyjna, licząca około 33 osad. Za czasów niemieckich jak wszędzie tak i tutaj byli osadnikami tylko Niemcy. Po oswobodzeniu naszej ojczyzny, stan posiadania zmienił się i tu na korzyść naszą. Powoli wyzbywali się Niemcy-osadnicy swych osad, a nabywali je Polacy, tak, że obecnie w wiosce naszej jest już tylko 7-u Niemców-osadników. a reszta to Polacy. Chcąc wiosce dać wygląd czysto polsko-katolicki, pobudowano figurę, w której znajdujemy statuę, przedstawiającą Niepokalane Poczęcie. Figurę pobudowano staraniem miejscowego obywatelstwa, z sołtysem p. Boną na czele. Grunt pod budowę figury ofiarował bezpłatnie, co z uznaniem podnieść należy. właściciel p. Jan Chrostowski. Uroczystość poświęcenia figury niebawem się odbędzie.

Zmiana własności. Miejscowy oberżysta p. Władysław Świerczyński sprzedał swą posiadłość wraz z oberżą, jedyną w miejscu p. Hubertowi Piotrowskiemu z Wudzynka, pow. bydgoskiego. Nadmienić wypada, iż posiadłość ta jest jedyną posiadłością prywatną w tutejszej gminie. Wszelkie inne to osady kolonizacyjne.

Jania Góra, pow. świecki.

Założenie Tow. Młodzieży. Założone tu zostało w ostatnim czasie Stow. Młodzieży Polskiej Męskiej. W skład zarządu tegoż Stowarzyszenia wchodzą: jako patron p. Władysław Smeja z sąsiedniego Rudzinka, jako prezes p. Bolesław Glamowski również z Rudzinka. sekretarz p. Alojzy Betyna z Janiej Góry, zastępcą sekretarza p. Leon Smeja, skarbnikiem p. Franciszek Włoch, zastępcą p. Franciszek Betyna, komendantem p. Wacław Smeja; ławnikami pp. Jan Czarnowski i Dominik Kiełpikowski. Członków liczy Stow. ok. 20-tu.

Aleksandrów Kujawski.

Kto zamiata ulice aleksandrowskie? Już od dłuższego czasu rozmyślam, do kogo należy zamiatanie jezdni, w powiatowem mieście Aleksandrowie Kuj.? Rozmyślanie nie dawało wyników, a stawało się co czas jakiś bardziej aktualne, a mianowicie: w dni wietrzne! A takiemi darzył nas sierpień przez cały tydzień ubiegły. W dni takie ludzie nie spostrzegają znajomych, zaco zdobywają miano „bruta lów". Kłaniają się nieznajomym „donżuani!" A tymczasem... mając oczy zasypane piaskiem, a przed oczyma unoszące się papierki, czyniące złudzenie śniegu, czyż mogą widzieć, spostrzegać, nawet najmilsze dla się oblicza? Przenigdy! Wówczas z wypiekami na twarzy, szukamy wzrokiem miotły!... No i tego kogoś, ktoby ją dzierżył w dłoni!

Dziś wiem, że uprzątanie jezdni należy do obłoków. Spuściły one deszcz ulewny i zmyły kurz, papiery itp. itp. A, że tam kałuże stoją na bocznych niebrukowanych ulicach, to mniejsza!

Kiedyś wyschną przecie!

Inowrocław.

Okropny wypadek samochodowy. W poniedziałek 16. bm. o 9.30 wydarzyła się na szosie Inowrocław—Strzelno pod Markowicami straszna katastrofa samochodowa. U samochodu osobowego, marki Hansa Nr. 11132, własności p. Fr. Nowickiego z Poznania, zdążającego z Inowrocławia do Strzelna, pękła przy przedniem kole opona. Z tego powodu samochód zaczął manewrować po szosie, temwięcej, że w tem miejscu jest silny spadek. W tragicznej chwili samochód zrobił kilka karkołomnych ewolucyj i wywrócił się na prawy bok. Skutki były straszne. Jeden z pasażerów, p. Marjan Gruszczyński z Poznania, został na miejscu zabity, druga osoba, p. Nowakowska z Poznania, doznała złamania lewej ręki i prawej nogi. Ciężko ranna do tej chwili nie odzyskała przytomności i obawiać się należy o jej życie. Pozatem p. Konieczny Adam i szofer Nowicki są dotkliwie ranni. Reszta pasażerów, mianowicie mec. C. Nowakowski i narzeczona p. Gruszczyńskiego, p. Siętelówna, odnieśli lżejsze obrażenia. Na miejsce katastrofy zjechała policja. Rannych odstawiano do szpitala w Strzelnie. Śledztwo toczy się. Samochodem kierował właśc. p. Fr. Nowicki.

Bydgoszcz.

Podrzutek w wagonie. W przedziale 4-tej klasy, w pociągu, nadchodzącym z Piły o 12.14 w nocy, znalazł personel kolejowy podczas uprzątania zawiniątko, w którem znajdowało się niemowlę płci żeńskiej. Podrzutkiem zaopiekował się zakład św. Florjana.

Poznań.

Sensacyjne kradzieże z włamaniem. W nocy na wtorek dokonano w Poznaniu olbrzymiego włamania do składu skór Kitzler i Ska przy ul. Wielkiej. Nieznani dotychczas sprawcy włamali się do składu kolonjalnego firmy Michalski, skąd przedostali się przez ścianę gipsową do piwnicy firmy Kitzler, a stamtąd po schodach do biur firmy. W biurach rozbili dwie kasy ogniotrwałe i zabrali gotówkę w kwocie około 39 tysięcy zł. W firmie Michalski skradli rozmaite towary, jak wódkę, sardynki, czekoladę i t. d., wartości około 200 zł. Charakterystycznem jest, że na straży domu, w którym mieszczą się oba okradzione składy, stali dwaj stróże nocni firmy „Poznańskie Towarzystwo Strzeżenia". Śledztwo w toku. Tej samej nocy dokonano kradzieży w firmie Sobecki przy ul. Wielkiej, w składzie towarów włókienniczych. Po otwarciu kraty i drzwi frontowych, złodzieje skradli kilkadziesiąt sztuk mnaufaktury, wartości około 4 tysięcy zł.

Częstochowa.

Cudowne uzdrowienie inwalidy wojennego. W ub. tygodniu przybył z pielgrzymką z pod Kalisza 25-letni inwalida wojenny Michał Wydziałkiewicz, sparaliżowany na prawą rękę i nogę. Do klasztoru przywieziono go furmanką, poczem prowadzony przez uczestników pielgrzymki dotarł do klasztoru. Po odbytej spowiedzi i przyjęciu komunji św. udał się do kaplicy Matki Boskiej. Tu — jak opowiadał następnie — leżąc krzyżem przed cudownym obrazem, doznał wrażenia, iż krew płynie mu z boku, poczem powróciła mu utracona oddawna zdolność władania ręką i nogą. Istotnie o własnych siłach powstał, a następnie opuścił kaplicę. O cudownem uzdrowieniu Wydziałkiewicza został spisany protokół, który podpisało kilkunastu naocznych świadków.

Przasnysz.

Przed uroczystościami ku czci św. Stanisława Kostki. Komitet przasnyski uroczystości rostkowskich w celach organizacyjnych uprasza wszystkie osoby, organizacje i instytucje, życzące sobie przyjąć udział w uroczystościach przeniesienia relikwij św. Stanisława Kostki, o uprzednie zgłoszenie komitetowi swego udziału najpóźniej do dnia 25-go b. m.

Imiennych zaproszeń komitet nie wysyła.

Program uroczystości: Dnia 28-go 8. o 4-tej po poł. przyjęcie relikwij św. Stanisława Kostki przez Jego Eks. ks. biskupa płockiego u bram miasta Przasnysza i procesjonalne przeniesienie do kościoła parafjalnego do kaplicy Kostków, miejsca chrztu św. Stanisława.

Dnia 29-go 8. o 8-ej rano msza św., poczem procesjonalne przeniesienie relikwij do Rostkowa (4 kilometry), miejsca urodzin św. Stanisława Kostki.

Adres: Przasnysz, komitet obchodu św. Stanisława Kostki.

Rozmaitości.

Gdzie jest król?

Nikt ze zwykłych śmiertelników ludzkich nie pożałuje zapewne potężnego monarchy, któremu na kilka tygodni udało się uciec z gwaru swego dworu lub od sztywnych ceremonij przyjęć dworskich i utonąć jak inni ludzie w wielkim chaosie świata. Ile trosk i kłopotów przechodzi taki potentat monarszy, o tem świadczy podróż króla bułgarskiego Borysa. Ile trzeba się nagłowić, by kochani i wzajemnie kochający poddani przez pewien czas nie wiedzieli gdzie znajduje się uosobienie ich majestatu.

Król Borys, bawiący od pewnego czasu w Szwajcarji daje sobie jakoś radę. Świat dowiaduje się w najlepszym wypadku, że gdzieś będzie, gdzieś był lub gdzieś może być nigdy jednak gdzie jest. Stąd też około ostatniej podróży królewskiej oplątała się cała sieć domysłów i plotek od matrymonjalnych począwszy a kończąc na wysoce polityczno - międzynarodowych. Dzienniki przygotowały dla tej tajemniczej podróży sensacyjną rubrykę: „Gdzie jest król Borys?" Z treści tekstu skwapliwie czytelnicy dowiadują się jednakże zwykle nie więcej aniżeli z tytułu. Dyrektorzy hoteli szwajcarskich, przyzwyczajeni do anonimowych podróży wysokich osobistości nauczyli się milczeć do chwili kiedy incognito pobyt pod ich opieką się kończy.

Na nic zdałaby się dzisiejszym monarchom zabawa w chowanego z całym światem, gdyby nie samochód. Pasażera można odnaleźć w pociągu, pojechać śladami jego wozu, trudno jednak znaleźć go w eleganckiej limuzynie tem bardziej, jeżeli szofer umie być dyskretnym. Stąd też udaje się królowi Borysowi zawsze gdzieś zajechać niepostrzeżenie a jeszcze sprytniej umknąć. Mógł też król Borys pozwolić sobie na nagły i niespodziewany najazd na sekretarjat Ligi Narodów. Mimo ścisłego incognita przyjęto go bardzo uroczyście. Król przysłuchiwał się kilka chwil głębokiej mądrości obradującej komisji międzynarodowej współpracy intelektualnej, powiedział kilka królewskich słów, pożegnał panów uczonych, wsiadł do samochodu i znikł na zakręcie.

Od tej chwili dzienniki znowu zapełniają rubrykę: „Gdzie jest król" sensacyjnemi pogłoskami, fabrykowanemi przez najróżniejszych reporterów.

J. K. Mość wykorzystuje tymczasem swobodę ruchów zwykłego śmiertelnika aż do chwili, kiedy jego poddani, parlament, partje bułgarskie i cały ciekawy świat będzie znowu wiedział na pewnika że: Dziś J. K. Mość król bułgarski Borys raczył i t. d. Wówczas zapewne z żalem będzie wspominał piękne dni, kiedy to szeptał szoferowi dyskretnie: Do.... i znikał na zakręcie.

Oszust podawał fałszywe kursy przez radjo.

Dzienniki donoszą o bezprzykładnym skandalu, który obraca się głównie około radjostacji na wieży Eiffel. Od kilku tygodni zauważono, że notowania giełdowe podawane z wieży Eiffel miały pewną zarysowaną tendencję. Przed dwoma tygodniami został aresztowany w swojej willi jeden z największych hochstaplerów Rosjanin Stawiski. Bezpośrednio po tej aferze znikły meldowania giełdowe, a gdy szukano powodów, stwierdzono ku wielkiemu zdziwieniu, że Stawiski drogą zupełnie legalną wynajął stację telegraficzną dla wysyłania swoich meldowań giełdowych. Skandal przybrał jednakowoż w dalszym ciągu jeszcze większe rozmiary. Gdy mianowicie wstrzymano jego operacje akcyjne wniósł on z więzienia skargę przeciw rządowi francuskiemu, w której żąda, aby mu natychmiast oddano stację do dyspozycji i sąd sprawę tę rozstrzygnął w tym kierunku. (A. W.)

Chińczyk na audjencji u papieża.

Ojciec święty przyjął na prywatnej audjencji znakomitego Chińczyka nazwiskiem Lo-Pa-Hong i spędził z nim dłuższy czas na rozmowie. Gość papieski jest jednym z najbogatszych ludzi w Azji, a majątek jego przewyższa fortunę Morgana i Rockefellera. Lo-Pa-Hong piastuje godność prezesa izby handlowej w Szanghaju, posiada kilkadziesiąt fabryk, a okręty jego utrzymują komunikację między Chinami i innemi krajami azjatyckiemi. Bogacz ten jest gorliwym katolikiem, a przyjechał wprost z Chicago, gdzie brał udział w kongresie eucharystycznym, występując wszędzie w narodowej szacie chińskiej, ozdobionej wspaniałemi wyszyciami. Lo-Pa-Hong wszystkie niemal dochody swych olbrzymich przedsiębiorstw obraca na szerzenie w Chinach katolicyzmu. Buduje klasztory, szkoły, szpitale, utrzymuje misję, kształci na koszt swój sieroty, a wśród pracowników swych cieszy się opinją niezwykle szlachetnego i dobrego człowieka. Znakomity gość zjawił się u Ojca św. w białym, powłóczystym płaszczu chińskim i ofiarował papieżowi drogocenną szkatułę, wykładaną perłową masą. Lo-Pa-Hong prosił Ojca św. o przysłanie do Chin większej liczby misjonarzy katolickich i zobowiązał się pobudować klasztory i kościoły w różnych okolicach swej ojczyzny.

Wesoły kącik.

Uczciwy złodziej.

Lokaj znajduje w kamizelce swego pana banknot dwudziestozłotowy

— Ach! — mówi do siebie — Jakaż szkoda, że muszę zrobić dziurę w tej nowej kamizelce!

Kłamca.

Na fachowego kłamcę niema rady. — Mój Józiek tak kłamać potrafi, że nawet prawdę zmyśla. A co dopiero, gdy zacznie fantazjować. Pytam go wczoraj:

— Józiu, rzuciłeś do skrzynki list, który ci wczoraj dałem?

— Wrzuciłem.

— Józiu, kłamiesz.

— Ależ wrzuciłem napewno. Pamiętam nawet, że na poczcie kupiłem znaczek, taki czerwony za 15 groszy i brunatny za 1 grosz, potem nalepiłem i list wrzuciłem do skrzynki, do takiej czerwonej skrzynki.

— Józiu, kłamiesz. Przecież ja ci nie dawałam żadnego listu do wrzucenia.

(„Merle Blanc".)

Tłumaczenie cudu.

— Co to jest cud?

— Nie wiem, proszę pana profesora.

— Gdyby naprzykład kiedy słońce świeciło wśród nocy, cobyś powiedział, że to jest...

— Księżyc.

— Lecz gdyby ci powiedziano, że to jest słońce, jakżebyś to nazwał?

— Kłamstwem.

— Ale gdybym ja, co nigdy nie kłamię, zapewnił ci, że to słońce?

— Tobym powiedział, że pan profesor trochę sobie podpił.

Wytłumaczył się.

— Słuchaj, Mosiek, czy masz sumienie?

— Jak ja mogę nie mieć sumienia?

— A jednak ździerasz 10 procent na miesiąc.

— No, to przecież nie idzie do sumienia, tylko do kieszeni.

Gazeta Narodowa.

Zapewniona przyszłość.

Członek dobroczynnego towarzystwa opieki nad więźniami — opuszczającymi więzienie, zgłosił się przy zwiedzaniu więzienia do włamywacza — który miał więzienie opuścić.

— Czy pan — spytał, już jakie plany ma na przyszłość? Towarzystwo nasze jest gotowe zaopiekować się panem, — gdy znajdzie się pan na wolności.

— Bardzo jestem wdzięczny, odparł więzień, —ale już sobie upatrzyłem dwa banki i jeden hotel.

18. VIII. Bank Polski płacił za:	
Dolary amerykańskie	8,98
Marki niemieckie	215,40
Guldeny gdańskie	174,88
Franki szwajcarskie	175,20
„ francuskie	24,50
Funty szterlingów	44,07

Za redakcję odpowiedzialny: Maksymiljan Wiertelorz.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.

Najstarsza na Pomorzu
szlifiernia szkła
wykonywa po najtańszych cenach: szlifowanie szkła i luster. d7634
Wielki wybór obrazów
stale na składzie.
Józef Felski,
Hurtownia szkła i fabryka luster
Toruń, Nowomiejski Rynek nr. 14. Telef. 10-26.

Kwit miesięczny
na zamówienie gazety.
Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Odpr. i man.	Raz.
Gazeta Narodowa	Toruń	Wrzesień	0,85	0,19	1,04

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie poczty:
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

....., dnia .....

Polecam na wysiew jesienny
wszelkie zboża siewne oryginalne,
tudzież odsiewy, jak
żyto petkuskie, dańkowskie, rogalińskie, wierzbieńskie etc.
pszenicę dańkowską Stieglera, Bielera etc.
jęczmień ozimy „Nordland", „Friedrichswerther"
rzepak ozimy.
Zakupuję wszelkie zboża, specjalnie jęczmień browarowy, koniczyny o wszelkich kolorach, artykuły strączkowe, mak etc. i proszę o oprób-kowane oferty. k476
B. Hozakowski, Toruń.
Telefony 42, 45, 46. Adres telegr. Hozakowski.

Popierajcie handel i przemysł polski!

Zawody malarski i stolarski
zdobyły sobie to uznanie, na jakie zasługują. Korzystne i fachowe zakupy potrzebnych materjałów utrwalają ten cel. A jest on teraz przy ulicy — —
Szczytnej 13.
Jan Kapczyński,
Hurtownia Farb i Artykułów Malarsk.
Telefon 371. k 319

NAJLEPSZE CZEKOLADY
T. A.
Goplana
POZNAŃ
WSZĘDZIE DO NABYCIA
4032